GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 18 mk. miesięcznie 6 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 38 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 58 mk. ∴ ∴

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie

Rok XXXVI. **Olsztyn, na środę 22. marca 1922 r.** **Nr. 68.**

Walka centrowców przeciwko Polakom.

„Heiterkeit“ „Allensteiner Volksblattu“ ze swej niesumiennej walki jest dla nas zgrozą.

Szanowym czytelnikom możemy przytoczyć nowy przykład brutalnej niesumienności, którą się posluguje »Allensteiner Volksblatt«, organ niemiecko-katolicki południowych Prus Wsckodnich w walce przeciwko nam polskim Warmjakom.

Jak wiadomo zamieścił »Allenst. Volksblatt«, który się z tego chełpi, że zwalcza katolicką Polskę więcej niż gazety innowierców i socjalistów, niedawno artykuł »Wilna«. W artykule tym zohydza on Polskę. Narodowych demokratów, których zabiegom Polska zawdzięcza charakter katolicki, nazywa on »motłochem« (Mob), powiada gołosłownie, bez podania dowodów, że Polska doszła do swych wielkich rozmiarów, gdy sięgała od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego, przez rabunek i łotrowskie kradzieże. Na to poczuwalem się wystąpić w obronie Polski, tak niesłychanie spotwarzonej, tej Polski, której my Warmjacy zawdzięczamy wiarę naszą świętą. Pisałem »iż państwo polskie urosło do tak wielkich rozmiarów jedynie przez to, że kraje jak Litwa, Pomorze, Prusy, Inflanty, ratując się przed nieludzką tyranją albo przed zupełną zagładą, błagały o wcielenie do Polski«; pisałem »że Prusy np. w późniejszych wiekach ze zgrozą wspominały rządy Krzyżaków, że do ostatka trzymały się wiernie Polski«; pisałem »że szlachta polska, tworząca wojsko polskie, nie była wcale zobowiązaną prowadzić wojny po za granicami Polski, że było bardzo trudno szlachtę do tego nakłonić, chyba że chodziło o wspaniałomyślne ratowanie innych narodów, jak np. ratowanie Niemców pod Wiedniem, dokąd to ‚der Grosse Churfürst‘ ani jednego chłopa nie stawił, lecz stary król Jan Sobieski z całym swym wojskiem przybył, ściągając za to na Polskę straszną zemstę Turków i Tatarów, rujnując przez to państwo polskie«. Treść powyższego ustępu jest nader jasna. Podkreśliłem jak najsilniej, że Polska wojen zaborczych (Eroberungs kriege) nie prowadziła i że przeciwnie ofiarowała się ze straszną szkodą dla siebie samej dla innych narodów, jak np. dla Niemiec.

A cóż z tego zrobił »Allenst. Volksbl.»? Otóż z fenomenalną śmiałością pisze on, że **ja stwierdziłem, iż przy zaborach** (rabunkach) **polskich chodziło o wspaniałomyślny ratunek innych narodów** (Festellung, dass es sich bei den polnischen Eroberungen um die edelmütige Rettung anderer Völker handelte — z. B. Posen, Oberschlesien, Wilna! —). »Allensteiner Volksblatt« więc zupełnie zignorował fakta historyczne przytoczone, przeskoczył Wiedeń. Sobieskiego ratującego cesarstwo niemieckie icałą armję polską, wielkiego Churfürsta, dumającego spokojnie w Berlinie czy Królewcu nad »powiększeniem« swego państwa i buchnął aż Poznania, Śląska i Wilna (o których to ziemiach i ich zdobyciu w powyższym ustępie wcale mowy niema, ponieważ tam mowa o historji Polski). I »Allensteiner Volksblatt« powiada, iż autor polski **przyznał, że Polska ziemie** (w łotrowski sposób) **zdobywała i że on te zabory** (istniejące jedynie w fantazji »Volksblattu«) **pochwala** i nazywa wspaniałomyślnym ratunkiem innych narodów (Niemców, Litwinów) czyli »Allenst. Volksblatt« przedstawia go jako imperjalistę najgorszego gatunku, wysławiającego wilcze apetyty na cudzą własność. Jest to właśnie rupełnie przeciwnem od tego, co w przytoczonym ustępie jest zawarte.

»Volksblatt« przewrócił rzecz zupełnie do góry nogami; przypisuje publicznie autorowi artykułu »Erobert und ergaunert« pochwalanie ciężkich grzechów [Raubsucht], co się temuż ani nie śniło; czyli innymi słowy rzucił oszczerstwo ze śmiałością, wprawiającą w podziw każdego moralnie czującego człowieka. Jest to nader śmiała sztuka kuglarska, której się nie znajdzie bodaj w żadnej innej gazecie.

Z wielkim bólem serca musimy stwierdzić, że „Volksblatt“ kieruje się względem nas złą wolą!

Kiedy przy tej sprawie tak prostej i tak jasnej odważa się „Volksblatt“ na tak nierzetelną komedję, cóż dopiero powiedzieć o traktowaniu rzeczy więcej skomplikowanych jak np. o stwierdzeniu winy, o stwierdzeniu faktu, czy winę ponoszą największe narody katolickie, Francja i Polska, przeciw którym on specjalnie walczy, albo czy on sam i Niemcy tę winę ponoszą. Przy tych sprawach, należących już do przeszłości, trudniejszych do stwierdzenia faktu absolutnie pewnego, nadarza się wdzięczne pole do popisywania się tą sztuką kuglarską; daleko trudniej dowieść mu tam „klipp und klar“ nierzetelności

„Volksblatt“ rozwesela ta udana komedja nierzetelna; pisze on „die Feststellung wirkt erheiternd“. Pewnie! „Volksblattowi“ sprawia radość ten koncert nienawiści przeciwko nam, w którym on pierwsze skrzypce gra. Nienawiść jest jego żywiołem. Dlatego mu tak wesoło. Wam chodzi o igraszkę, lecz nam zupełnie o coś innego. Nam wzbiera się na wybuch goryczy na widok tego, jak Niemcy katolicy schodzą z platformy, na której powinni się znaleźć wszyscy katolicy, tj. coraz więcej oddalają sie od fundamentalnych zasad katolicyzmu.

Przekonywujemy się nareszcie, że naczelny redaktor niemiecko-katolickiego „Volksblattu“ przez swą złą wolę zaraz z góry uniemożliwia wszelką dyskusję.

Dyskusja z tym, który ma złą wolę, jest pracą Sysyfową. Męczy się i pcha prawda w dobrej wierze ciężki kamień, obrzucony błotem przez wrogów na górę porozumienia i zgody chrześcijańskiej; a gdy właśnie myśli, że ma go już bezpiecznie na szczycie, przychodzi przeciwnik, uderza prawdę pięścią w twarz i „hurtig mit Donnergepolster entrollte der tückische Marmor“ w przepaść nienawiści, w gorszą niż przedtem. Szkoda czasu i atłasu! Dyskusja taka, gdzie po jednej stronie jest wyraźna zła wola nie przynosi korzyści, lecz rozgorycza tylko jeszcze więcej przeciwników, powiększa przepaść między nimi.

Lecz my stwierdzamy, że **niemiecko-katolicka gazeta „Allensteiner Volksblatt“** nie czasem w chwilowej porywczości, tylko z rozwagą **zwalcza największe narody katolickie, zwłaszcza Polskę, której Warmja wiarę świętą zawdzięcza, więcej ją zwalcza niż gazety innowierców i socjalistów,** do czego nawet czuje się podług swej sofistyki nietylko uprawniona lecz nawet zobowiązana. — Otóż kometa zapowiadająca nieszczęście, katastrofę!

Autor artykułu
„Erobert und ergaunert“.

Porozumienie polityczne państw bałtyckich.

Warszawa, [PAT.] Dziś o godz. 12 w południe zakończyła się konferencja państw bałtyckich podpisaniem w sali prezydjum rady ministrów umowy accord politique pomiędzy państwami, reprezentowanemi na konferencji w Warszawie. Minister spraw zagranicznych Skirmunt, jako przewodniczący konferencji odczytał tekst umowy. Podpisana umowa dotyczy wzajemnego uznania traktatów, zawartych z Rosją, zawarcia w najbliższym czasie traktatów i konwencyj administracyjnych i ekonomicznych pomiędzy reprezentowanemi na konferencji państwami, niezawierania traktatów, skierowanych przeciwko jednemu z kontrahentów, zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i sprawy pokojowego załatwiana wzajemnych nieporozumień oraz zachowywania życzliwej neutralności w razie niesprowokowanego ataku na jednego z kontrahentów. Po podpisaniu umowy zabrał głos min. Skirmunt, który dziękując panom delegatom za ich pracę, podkreślił znaczenie podpisanej umowy, i zaznaczył przytem, iż umowa ta przyczyni się do umocnienia pokoju oraz do ustalenia i dalszego pomyślnego rozwoju państw zainteresowanych. W imieniu delegacji Estonji, Łotwy i Finlandji, zabrał głos prez. min. i min. spr. zagr. Łotwy Meyjerowicz, który dziękując za zwołanie konferencji państw bałtyckich w Warszawie, stwierdził, iż dokonane prace przyczynią się do wzmocnienia związku państw bałtyckich, w którym znajdzie się również, wedle głębokiego przekonania ministra, także z czasem i Litwa. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Meyjerowicz zaznaczył, iż rezultaty konferencj warszawskiej mają jeszcze z tego powodu wielkie znaczenie, że pozwolą państwom, dziś w Warszawie reprezentowanym, zdążać do konferencji w Genui po linji ustalonej koordynacji. W końcu prezes ministrów Meyjerowicz podkreślił z naciskiem, że znakomite rezultaty konferencji warszawskiej przedewszystkiem zawdzięczać należy min. Skirmuntowi, który jako przewodniczący konferencji, wykazał niezrównany takt i umiejętność prowadzenia obrad. Dziękując za gościność polską, min. Meyjerowicz zakończył przemówienie wzniesieniem po polsku okrzyku »Niech żyje Polska«. Następnie min. Skirmunt ogłosił konferencję państw bałtyckich w Warszawie za zamkniętą. Dokonano w końcu zdjęcia fotograficznego uczestników ostatniego zebrania.

Konferencja genueńska.

Rządy Rzeczypospolitej Polskiej, Rumunji, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Rzeczypospolitej Czechosłowackiej porozumiały się w celu solidarnego postępowania na konferencji genueńskiej.

Dążąc do zapewnienia Europie normalnego życia politycznego i ekonomicznego, uznały one za konieczne wprowadzić w czyn co następuje:

1) Utrzymanie programu, ustalonego w Cannes przez przedstawicieli wielkich mocarstw sprzymierzonych dla konferencji genueńskiej, rozprawy, której nie mogą dotyczyć punktów wyłącznych z tego programu.

2) Zwołanie w Belgradzie rzeczoznawców dla ustalenia wspólnie punktów widzenia ekonomicznego, który podtrzymywać będą wobec konferencji.

3) Konieczne pogodzenie ułatwień, przyznanych handlowi i transportom międzynarodowym z troską o zebezpieczenie niezależności poszczególnych państw sprzymierzonych i o niedopuszczenie do niejednolitego ich traktowania.

4) Udział wszystkich państw sprzymierzonych w dyskusjach i orzeczeniach co do kwestji dotyczących ich interesów.

Biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Zbliżający się termin otwarcia konferencji w Genui nasunął konieczność ustalenia pewnej linji postępowania wspólnej dla szeregu państw, które znajdują się w analogicznej sytuacji wobec tej konferencji.

Zachowując niewzruszonym stosunek swój do Francji, oparty na sojuszu, rząd polski uważał za konieczne dążyć do porozumienia się z jednej strony z sojuszniczką swą Rumunją oraz Czechosłowacją i Królestwem S. H. S., z drugiej strony z państwami bałtyckiemi: Estonją, Finlandją i Łotwą.

Sposób współdziałania na konferencji genueńskiej z państwami Małej Ententy ustalony został w Bukareszcie w drodze bezpośredniego porozumienia przedstawicieli czterech państw, którzy ustalili wspólny tekst oświadczenia, ogłoszony w dniu dzisiejszym. Przystępując do tego porozumienia, rząd polski podkreślił uznanie przez Małą Ententę zasady wykluczenia z dyskusji w Genui istniejących traktatów, zgodnie z art. 3 porządku dziennego tej konferencji ustalonego w Cannes przez Radę Najwyższą w dniu 11 stycznia 1922 r.

W myśl osiągniętego porozumienia delegaci polscy uczestniczyli w konferencji ekspertów w Belgradzie, której zadaniem było ustalenie wytycznych dla wspólnej obrony interesów ekonomicznych odnośnych państw w Genui.

Rezultaty, osiągnięte w Belgradzie i pomyślny przebieg konferencji bałtyckiej stanowią poważne kroki naprzód w przygotowaniach do konferencji genueńskiej

Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i śpiewać po polsku.

Przegląd polityczny.

Polska.

Przeciwko domowi gry w Sopocie.

Dnia 16 marca, odbyło się imponujące co do ilości uczestników i podniosłego nastroju zebranie inteligencji polskiej z Gdańska i okolicy celem obmyślenia środków obrony przeciw demoralizującym wpływom sopockiej jaskini gry. Zebranie miało pierwotnie odbyć się w Continental, ponieważ jednak sale hotelu okazały się za szczupłe na pomieszczenie zwyż 600 osób, przeniesiono zebranie do obszernej sali Banku Przemysłowców, która wkrótce wypełniła się wciąż nowo napływającemi zastępami uczestników. Były też licznie zastąpione panie.

Powzięto następujące uchwały:

I. Zebrani dnia 15 marca 1922 r. na wielkiem zgromadzeniu dla walki z Klubem gry w Sopocie Polacy zwracają się z apelem do wszystkich Rodaków, aby unikali zupełnie Klubu gry. Każdy Polak, grający tam, hańbi imię polskie i obniża walutę polską.

II Zebrani proszą prasę polską, aby na łamach swych podjęła najbezwzględniejszą walkę z Klubem gry i ogłaszała nazwiska i adresy tych, którzy lekkomyślnie, pomijając nakaz opinji publicznej, mieliby jeszcze odwagę uczęszczać nadal do Klubu gry.

III. Zebrani proszą Dyrekcje Banków polskich, aby odmawiały udzielania kredytu i finansowania transakcji handlowych, tym, którzy chodzą do Klubu gry.

IV. Zebrani przypominają jednogłośną uchwałę konstytuanty gdańskiej z roku 1920, domagającą się zniesienia Domu Gry w Sopocie, i proszą pp. posłów polskich o ponowne wytoczenie sprawy tej w Sejmie gdańskim i o spowodowanie o ile możności natychmiastowego zamknięcia Klubu Gry.

V. Zebrani uchwalają zaprowadzenie czarnej listy, na której znajdzie się każdy Polak, wchodzący do lokalu Klubu gry.

VI. Zebrani uchwalają utworzenie Rady konstytuującej, jako związku T-wa dla walki z Klubem gry w Sopocie.

W skład Rady tej wybrani zostali pp.: dr. Hilchen, Czyżewski, dyr. Kucner, dyr Bresiński, dyr. Krzysztoporski, dyr. Skarżyński. dyr. Kierski, pos. Kuhnert, pos. dr. Kubacz, pos. adwokat Łangowski, dyr. Mrozowski i red. Zabawski.

Niemcy.

Rosja i Niemcy.

Berlin. (AW.) Dnia 20 bm. przybędą do Berlina dwaj przedstawiciele najwyższej rady ekonomicznej w Moskwie dla odbycia szeregu konferencyj berlińskiego oddziału wniesztorgu z wielkimi związkami przemysłowców niemieckich w sprawie zorganizowania niemieckiej wystawy przemysłowej, która ma być otwarta 15 lipca w Moskwie. Według komunikatu urzędowego ma ona na celu wykazanie, że Niemcy są w stanie dostarczyć wszelkich produktów i fabrykatów, dostarczanech Rosji dotychczas przez inne kraje. Przedstawiciele rosyjscy w Berlinie zawarli w Lipsku szereg umów, dotyczących wyrobów włókiennych i chemicznych, typograficznych i t. d, za kwotę kilku miljonów mk. niem. Faktem jednak jest, że rosyjska misja handlowa w Berlinie poczyniła dotychczas wielkie obstalunki w wartości 22 miljardów mk. niem. w Anglji, Czechach itd. zaś w Niemczech jedynie tylko te. w dziedzinie których Niemcy faktycznie posiadają monopol produkcyjny, jak chemikalja itd.

Dotychczasowe spłaty niemieckie.

Komisja reparacyjna ogłasza urzędowy komunikat, w którym podaje wysokość świadczeń niemieckich, spłaconych do dnia 31. grudnia 1921 r. Świadczenia przedstawiają się, jak następuje:

1] Wypłaty w złocie i dewizach zagranicznych; a] bezpośrednio od Niemiec do 31, grudnia wpłynęło 1041 217 000 mk., w złocie, b] wpływy z innych źródeł na rachunek Niemiec: 1] wypłaty Danji w zamian za odstąpienie części Szlezwiku i Holsztyna 60 miljonów marek w złocie, 2] ze sprzedaży zniszczonego materjału wojennego 40 069 000 marek w złocie, 3) różne — 6 050 000 mk., c] wpływy z daniny od wywiezionych towarów niemieckich do Anglji 36 136000 — ogółem 1 184 172 000 marek w złocie.

2] Świadczenia rzeczowe — ogółem 2 799 342 000 marek.

Pod 1 i 2 wpłynęło więc łącznie 3 983 514 000 marek w złocie

3] W obszarach odstąpionych objęte mienie państwowe według obecnych szacunków już zarachowano na 2 504 342 000 marek w złocie.

Razem więc 6 487 856 000 marek w złocie.

W zestawieniu tem nie są zawarte przedmioty, które Niemcy mają zwrócić a za które nie mają prawa żądać obliczenia, następnie wypłaty niszczone przez Niemcy bezpośrednio armji okupacyjnej w markach papierowych oraz w świadczeniach rzeczowych i innych usługach, a wreszcie kwoty wypłacone przez Niemcy na rzecz różnych komisji, które obciążają je według brzmienia traktatu pokojowego.

Francja.

Zbliżenie sowiecko-francuskie.

Berlin. (AW.) Z Wiednia donosza, że w Badenji spotkali się Radek i Rakowski z przedstawicielami rządu francuskiego. Francuski poseł w Finlandji, Thiebout, który przed trzema tygodniami przez Berlin powrócił do Helsingfrosu, teraz wrócił do Berlina. W kołach poinformowanych twierdzą że podróż ta jest w związku z francusko-rosyjskimi rokowaniami. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że przedstawiciel rosyjski w Berlinie, Krestinski, jutro jedzie do Moskwy dla złożenia sprawozdania rządowi sowieckiemu.

„Liga eucharystyczna“.

Rozmaite są drogi, któremi ludzkość pragnie pogodzić powaśnione narody, utrzymać pokój wszechświatowy. To jest zadaniem i myślą przewodnią »Ligi Narodów«, która w Genewie ma swoją siedzibę. Przed jej trybunałem mają być załatwione wszystkie spory narodowościowe. Każde państwo ma w niej swoich zastępców i tam będą rozstrzygane wszystkie sporne sprawy.

Na świecie nie ma już więcej żadna wojna niepokoić ludzi — wieczny pokój ma panować.

Rzeczywiście myśl idealna i pochwały godna. O jednem tylko jej twórcy zapomnieli — o Bogu. Oni chcieli się załatwić z wszystkiem bez Boga. Poczęli stawiać gmach na słabym fundamencie — na piasku i ten gmach poczyna się chwiać i obalać. Nikt nie jest kontent z jej sądów. Żaden z narodów interesowanych nie przychyla się z zadowoleniem jej rozstrzygnięciom.

Nic dziwnego, że wiara w Ligę narodów poczyna się chwiać i nikt już nie wierzy na serjo w jej tak świetnie zapowiedziany pokój wszechświatowy.

Widząc to niepowodzenie mężowie światlejsi, zawiązali inną Ligę z temi samemi celami i ideałami — pojednanie powaśnionych narodów i utrzymanie pokoju światowego — tylko na innej podstawie. Chrystus i eucharystja mają dopomódz to wykonać, co ludzie swojemi siłami nie sprostają. Eucharystja św. ma być tym łącznikiem pojednawczym, dlatego nazywa się ta Liga eucharystyczna. Siedzibą jej jest Wiedeń, jej twórcami Jezuici. Trojaki cel sobie stawiła „Liga eucharystyczna“.

Po I. Pojednanie wszystkich katolików na całym świecie. Każda partja polityczna się organizuje, socjaliści, komuniści i bolszewicy szukają zwolenników swoich po wszystkich krajach i narodach, a katolicy, którzy tworzą jedno ciało mistyczne z Chrystusem jako głową, nie mieliby się połączyć? To jest więc pierwsze zadanie Ligi eucharystycznej, pojednać i złączyć te 264 miljonów katolików na całym świecie.

Po II. Połączenie odpadłych heretyków i schizmatyków z kościołem katolickiem. W rachubę wchodzi tu prawosławie i protestantyzm. O licznych konwersjach opisują zeszyty »Ligi eucharystycznej« z prawosławia na łono prawdziwego kościoła. Po upadku caryzmu największa zapora usunięta. Coraz bardziej daje się słyszeć u ludu i u uczonych głos, aby się połączyć z kościołem katolickim. Tak samo protestantyzm się chwieje w zasadach po rewolucji i upadku cesarstwa pruskiego jako głowy kościoła ewangielickiego.

Tym więc odpadłym dzieciom od matki wskazać prawdziwą drogę, oto zadanie drugie »Ligi eucharystycznej«.

Po III. Wcielenie wszystkich pogan do kościoła katolickiego, a jest ich jeszcze blisko jeden miljard, którzy nie znają prawdziwego światła, tylko chodzą w ciemnościach. Myśl o misjach i szerzeniu wiary chrześcijańskiej potęgowała się w ostatnich latach znacznie. Przykazanie Pana Jezusa: »Idąc tedy na cały świat, nauczajcie wszystkie narody . . . « jeszcze nie jest wypełnione, dla tego też cięży ten obowiązek na nas wszystkich.

Wielkie i olbrzymie jest zadanie, które sobie za cel stawiła „Liga eucharystyczna“. Wielkie są też ale środki, które do osięgnięcia tego celu mają doprowadzić. Eucharystja święta ma być tym pojednawczym środkiem. Przy stole pańskiem nie ma różnicy narodowości, tam się zejdą wszyscy jako bracia i siostry jednej matki, — kościoła. To zauważyliśmy tak często podczas wojny, jak żołnierze różnej narodowości klęczeli obok siebie pijąc z jednego źródła. Eucharystja święta ma też dopomódz do urzeczywistnienia tego szlachetnego celu — pojednania wszystkich narodów.

Ut omnes unum sint, — aby wszyscy jedność tworzyli — to była modlitwa pańska, gdy on się żegnał ze swoimi apostołami.

To też była modlitwa zmarłego Ojca św. Benedykta XV., z tą modlitwą on zeszedł ze świata.

Kiermasy na Warmji.

Napisał

B. WIAROSŁAW.

(Ciąg dalszy.)

Oczywiście walczyli nie jedni ze sobą i że śpikiem, drudzy pozostawali jakby w podstawie nie przytomności i drgnęli na »Amen« nie byle. Zdziwieni otwierali zwolna wstydliwe oczy, trzeźwiąc się do reszty na pełne akordy organów i przypominając sobie, że się na świętem znajdują miejscu.

Już snać i na cmentarzu rozległo się wielowładne »Amem« bo szmer powstał i chodzenie i — stukanie. Tłoczy się do kościoła, kto może; pakują się w ławki i tak już przepełnione. Pot, jak ciepły deszcz, spada po nosach; bo się trzeba wysilać, aby choć szczupłe miejsce zająć, a bez »pracy — niema kołaczy«. Ławki wprawdzie tęgo trzeszczą i jęczą, lecz jeszcze się nie łamią.

I któżby w takim tłoku na to zważał. Zresztą orygany i pieśń po kazaniu: »Boże Ojce, racz być z nami« zagoiły i zakryły wszystko, tak, że gdy kapłan przy wielkim ołtarzu silnym zanucił głosem »Asperges me«, wszystko już było w dobrym porządku.

Ożywcza woda święcona, obficie kropiona, wszędzie dobre sprawiała skutki. Wesoło śpiewali: »Pokropisz mię hyzopem Panie«, ochoczo się żegnali i orzeźwiali; nawet płeć słabsza nie gniewała się, gdy poczuła świętą wodę na swej delikatnej twarzy.

Nadszedł czas sumy. Z uwagą wielką, godną tej arcyświętej ofiary, tego najwspanialszego na świecie nabożeństwa, wyczekują znaku dzwonka, zapowiadającego początek mszy św. Nie śpiewają, lecz gotują serca na ofiarę, bo odczuwają że nadchodzi chwila, nad którą nie ma świętszej, odgadują, że nadchodzi czas łaski, w którym Bóg nam najbliższy; a na przyjęcie Jego wszystko ucichło, tylko organy grają powabnym głosem modlitwę przygotowawczą.

Wtem ozwał się dzwonek nad zakrystyą. W złotym ornacie wychodzi kapłan do mszy św., niosąc przed sobą tajemnicę Nowego Zakonu, kielich nakryty. I naraz stało się wesoło w kościele. Na pokazanie się kapłana, »zarznęli muzykanci na chórze tryumf bartęski, najlepszy, jaki mogli« — aż się o mury odbijało, okna silnie zadrżały. Aż miło, było, serce uniesione, prędzej bić zaczęło. Do trzech razy powtórzyli ten śliczny tryumf, poczem zaraz zaintonowali wspaniały śpiew:

»Do Ciebie odwieczny Panie
pokornie wołamy,
Patrz na serc naszych wylanie,
do Ciebie wzdychamy«

a lud jakby magnesem trącony wtórował z wielką gotowością i siłą Po wzniosłem »Gloria« znowu zanucili tryumf, który jeszcze powtórzyli później po »Credo« raz i po »Ite missa est« trzy razy, tak że się i chciwi słuchania go nasycić i na pamięć nauczyć mogli.

Po Ewangelii św., było jeszcze jedno polskie kazanie w kościele, »krótkie ale węzłowate« dla zaspokojenia tych, którzy podczas niemieckiego niezrozumialnie głowami przytakiwać byli zmuszeni.

Tedy szła dalej porządkiem swoim msza św., Nabożeństwo ludu było wzorowe tak w kościele jak po za kościołem na cmentarzu, gdzie pod drzewami i murami, przy grobach i płotach, jak kto mógł, tulił się przed kołącem słońcem.

I tu klęcząc, stojąc lub siedząc, śpiewali jedni mszalne pieśni, drudzy w książkach lub na różańcach modląc się, pilnie uważali na ofiarowanie, podniesienie i komunię: główne części Mszy św. odznaczane srebrnym dzwonuszkiem ministranta.

Podczas Podniesienia poklękali wszyscy, zwróceni twarzami do wielkiego ołtarza, mężczyzni z odkrytemi głowami; a bijąc się w piersi na znak pokory i nicości swej, kłaniali się przed Panem Zastępów, który dla zbawienia ludzkiego w bezkrwawej ofierze na ołtarzu odnawiał krwawą ofiarę krzyżową. Wiedzieli bowiem, że w tej chwili tak im blizko jest i patrzy na nich Ten, który niebo i ziemię zbudował i który ich sądzić będzie. Zatęskniło też wielu za źródłem żywej, »wody, pełnem dla dusz ochłody«, i przystępowali gromadnie podczas Komunii św. do Stołu Pańskiego po Chleb Anielski — Mannę Niebieską.

W koło kościoła widać było konfesyonały (słuchanice,) przy nich ludu moc wielką. Lecz kapłanów mało tylko spostrzegłeś, gdyż sąsiedni powymierali, a z dalszych stron nie wolno im było przyjechać, bo walka kulturna w najlepsze wtenczas kwitnęła. Jeden z kapłanów kolektował na wystawienie nowego kościoła na Mazurach. Nabożni chętnie dawali, »bo hojna okolica bartęzka — a na Mazurach brak kościołów katolickich«.

Po za cmentarzem na drogach i przy ogrodach stali także ludzie, dalej powozy; ale wszystko w należytym spokoju, godnym dnia tak solennego.

Dopiero po mszy św., gdy zaczęli wychodzić z kościoła, rozpoczął się, gwar najprzód, jakby od pszczół, tedy zawsze głośniejszy; nastąpiły radośnie powitania, pocałunki — cała wieś jakby odżyła — wszędzie ludu pełno, wszędzie gwar i radość.

Nawet konie, które w nieprzejrzanych rzędach przy wózkach stały niewzruszone, jakby tą potulnością chciały honor i cześć oddać Najwyższemu, zaczynają teraz bystrzeć i niecierpliwić się — a do zbliżających się panów swoich, których zaraz poznawają, parskają, sarkają i wyryzają radośnie, bo i im się dostanie na kiermas.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wstępujmy w szeregi „Ligi eucharystycznej", dajmy się zapisać na jej członków, zasilajmy ją naszą modlitwą i składką.

Wszelkie zgłoszenia o przyjęcie do „Ligi eucharystycznej" przyjmuje centrala: „Der eucharistische Völkerbund" Wien XVIII, Semperstr. 45. X.

Wiadomości kościelne.

Z Prus Wschodnich.

W Ponarcie pod Królewcem znajduje się na przeciwko kościoła ewang. nowa kaplica św. Józefa, założena przez X prał. Szadowskiego i połączoa z zakładem sióstr szarytek. Od pewnego czasu mieszka tam O. Wenancjusz Schreft na stałe i odprawia nabożeństwa W niedziele i święta kaplica przepełniona okazuje się za małą. — Ponart znany z piwa swego mieści w sobie na 22 tysięcy mieszkańców różne sekty, jak baptystów na osiem tysięcy, apostolików na cztery tysiące.

Tylża. Na dwanaście sekt ogłasza tu w Tilsiter kirchenzettel swoje schody i nabożeństwa, a mianowicie: Menonici w Pokrakach (Ad Pokraken). Landeskirchliche Gemeinschaft. Heilsarmee — Jägerstr. 28, Baptyści, Rosenstr. 9, Apostolicy (Neu apost. G.), Philadelphia Gemeinschaft, Freie Bibelforscher, Ev. lut. Gebetsverein, Blaukreuzverein III, Diakonissenstation itp. inne.

KRONIKA.

Olsztyn, 21 marca 1922.

Kalendarz na środę: Oktawiana

Wschód słońca o godz. 6,02; zachód o g. 6,18.

— **Z pewnej strony** zwraca się nam uwagę na fakt, że głównym potentatem przy „Allensteiner Volksblacie" jest ksiądz kapelan Tempski a przy »Ermländische Zeitung« ks. Skowronski (bez kreski nad „n"). Nazwiska tych księży wskazują na ich polskie pochodzenie. Dowiadujemy się również, że nie wszyscy wpływowi Niemcy centrowcy są z antypolskiego kierunku »Volksblattu« zadowoleni.

— **„Hochverrat".** Nacjonalistyczna „Ostpreussische Zeitung" pieni się ze złości, że organ większości socjalistycznej »Königsberg. Volkszig.« podał nasz artykuł o reakcji wschodnioprusikiej. Powiada że postępowanie »Königsb. Volksztg.« jest nietylko „Landesverrat" lecz nawet „Hochverrat"... Nasza zaś »Gazeta« to u nich „polnisches Schmutzblatt"... — „Gut gebrüllt Löwe!"

— **Prasa niemiecka** umieszcza inspirowany artykulik z Kwidzyna wyrażający oburzenie Niemców z powodu przyłączenia pięciu wiosek po prawej stronie Wisły do Polski. (O przyłączeniu pisaliśmy już 9 marca). Żąda od rządu ażeby nie uznał uchwały komisji granicznej.

— **„Ein Schanddokument polnischer Ostpreussenpropaganda".** Pod tym nagłókiem ujada »Allensteiner Ztg.« w nr. 66 na naszą Gazetę za artykuł o germanizowaniu na Warmj i Mazurach. „Prawdziwie religijny człowiek, czy katolik czy protestant wstrętnie się odwróci od takiej obłudnej walki." Tak pisze ta gazeta. No, my znamy takich „prawdziwie bogobojnych" ludzi, którzy, raz ochrzceni, swego Boga w niedzielę po lasach, na wycieczkach i tańcach itd szukają. — Dalej pisze „Allenst. Ztg.", że tutaj nikt polskiej mowy nie zabrania. Dowodem jest, że ludziom wolno jest na targach po polsku rozmawiać. Tak, słusznie! My możemy dodać, że tolerancja niemiecka jeszcze dalej sięga. Ona nawet pozwala Polakom tem samem powietrzem oddychać co Niemcom. Lecz, hola! przecież tu Polaków niema, jak dalej czytamy. To udowodnił plebiscyt; a po polsku mówiący Warmjacy i Mazurzy to Niemcy, bo oni tylko „wasserpolnisch" mówią. Więc to „głupstwo" co Ambrassat w swej książce »Provinz Ostpreussen« na str. 236 pisze, że „Mazur" pochodzi od „Mazowsze". „Es will also einen Masovier bezeichnen, und zwar einen aus Masovien Ausgewanderten."

A na str. 241: »Der Grundstock der masurischen Sprache **ist das Polnische,** da die Vorfahren der Masuren **Angehörige des Königreichs Polen und des Herzogtums Masovien, dessen Bewohner auch die polnische Sprache hatten, gewesen ist."**

Czytać można w „Allensteiner Ztg." jeszcze inne dziwactwa o „świecącej gwiaździe w niemieckiej nocy", o wstrętach, złości i wściekłości naszej gazety itd. Na końcu czytamy groźbę, że Polacy mają się strzedz, ażeby raz kiedy „dobroduszemu" Michałkowi niemieckiemu „nitka cierpliwości nie pękła". — No, my niemiecką dobroduszność, cierpliwość i tolerancję bardzo dobrze znamy — z czasów plebiscytu. J. Br.

— **Nowa ustawa płacy dla robotników państwowych.**

Dla 24 letnich robotników:

Podwyżki w klasie A:

1	grupa	2,90 mk.
2	„	2,80 „
3	grupa	2,70 mk.
4	„	2,70 „
5	„	2,65 „
6	„	2,60 „
7	„	2,55 „

Nowa ustawa płacy godzinnej wynosi nadal:

1	grupa	12,55 mk.
2	„	12,25 „
3	„	11,95 „
4	„	11,65 „
5	„	11,40 „
6	„	11,15 „
7	„	11,— „

Robotnicy poniżej lat 24 pobierają nadal za godzinę pracy:

15	letni robotnik	6,45 mk.
16	„ „	7,35 „
17	„ „	8,05 „
18	„ „	8,75 „
19	„ „	9,25 „
20	„ „	9,75 „
21	„ „	10 25 „
22	„ „	10,50 „
23	„ „	10,75 „
24	„ „	11,00 „

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Z tytułem „königlicher" widocznie wydawca „Allensteiner Zeitung" rozstać się tak łatwo nie może. Godło z napisem „Königliche Lotterieeinnahme" wisiało na froncie kamienicy. Obecnie wisi to samo godło na tej samej kamienicy na ulicy św. Jakóba.

— Żonie wachmistrza Böhm z Legnicy bawiącej obecnie w Olsztynie skradziono przed kilku dniami podczas jazdy tramwajem torebkę ręczną w której się znajdowało 138 marek pieniędzy, złota branzoletka, różne papiery itd. Jak wskazują ślady przecięto rzemiki od torebki nożyczkami. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54.

Z Powiśla.

* **Starytarg.** Zebraniu Tow. św. Kingi przewodniczyła p. hrabina Sierakowska, powitawszy serdecznemi słowy zebranych. Było około 50 osób. Protokół z ostatniego zebrania przez sekretarkę odczytany przyjęto bez zmiany. Przewodnicząca podała do wiadomości, ż kardynał Ratti, ówczesny nuncjusz papieski, w Polsce, a teraźniejszy Ojciec św. Pius XI. odebrał z Polski order Białego Orła. Zajmujący i treściwy odczyt wygłosiła hrabina o pierwszej podróży naokoło świata. Następnie omawiano, aby zebrania odbywały się regularnie co drugą niedzielę po pierwszym i to punktualnie o godz. 3½ po południu. Dziękując zebranym za przybycie przewodnicząca zebranie zamknęła. D.

* **Ryjów.** Na torze kolei żelaznej znaleziono przed kilku dniami rano robotnika Balzera bez życia. B. siedział dnia poprzedniego do 10 godz. wieczorem w karczmie. By skrócić sobie drogę do domu przeszedł przez dworzec i został przez przejeżdżający pociąg pochwycony i uśmiercony. Z powodu ciemności zauważono zwłoki dopiero następnego dnia rano.

Z Mazur.

* **Prawdziski.** Nasza wioska niema szczęścia z rektorami. Przed niedawnym opuścił nas jeden z zapalczywych Niemców p. Brożus, który był podporą niemczyzny. Znany był z tego, że zabraniał dzieciom polskim wstępu do szkoły niemieckiej. Dostaliśmy nowego rektora — jest nim p. Dumsalla (Dumżała). Każdy się spodziewał, że będzie lepszym. Tymczasem i on rozpoczyna swoją pracę polityką antypolską. Dzieciom, które się uczą katechizmu i historji kościelnej w ojczystym języku, zakazuje odpowiadać po polsku na nauce. Podsłuchuje się podobno pod drzwiami, w jakim języku będą dzieci uczone. Rewiduje się, jakie książki dzieci mają, a gdy znajdzie się polskie, to się chce ze szkoły wyrzucić. Towarzystwo szkolne powinno użalić się u p. prezesa rejencji za takie postępowanie wobec dzieci polskich. Dziwna rzecz, że ci panowie nie chcą się pogodzić z myślą, że czasy się zmieniły. Wyraźnie okólnik p. ministra oświaty z dnia 3. czerwca 1920 r. nie tylko pozwala, ale nakłada jako obowiązek podwładnym urzędom, aby dbały o mniejszość narodową i uwzględniali wolę rodziców. Tymczasem pp. rektorzy zwalczają nadal polską naukę. Dokąd idziemy?

* **Pasym.** Donoszą nam: Dziwna rzecz. W każdą prawie niemiecką niedzielę podczas kazania niemieckiego przed Mszą św. zauważyć można bardzo wiele Niemców nie w kościele, lecz na cmentarzu pod Kościołem. Niektórzy chodzą i czekają aż się kazanie skończy, a inni kościół podpierają . . . — Swego czasu miał tu p. Worgitzki wykład. Szefa swego oczekiwali pomimo zimna dotkliwego Niemcy w Pasymie. Pan organista marzł, ale czekał cierpliwie i wytrwał aż do końca. Był to dzień bardzo uroczysty dla Niemców w Pasymie.

* **Krzywonoga.** Z Miłuk z wybudowania chodzą dzieci do szkoły do Krzywonogi. Dzieci niemieckie podobno obrzucają dzieci Polaków kamieniami. Czy tam niema nauczyciela, który te sprawę zbadał i dzieci wionne ukarał?

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Wystruć.** 15 bm. rzuciła się kontorzystka J. stąd w samobójczym zamiarze do wody. Przechodnie wyciągnęli ją z wody i zanieśli do pewnej rodziny. Motywy rozpaczliwego czynu nieznane.

Przemysł i handel.

Ceny za produkty rolnicze.

Królewiec, 20 marca. Przywóz 2 wag. przenicy, 3 wag. żyta, 2 wag. jęczmienia, 4 wag. owsa, — wag. fasoli, 1 wag. wyki, — wag. nasion lnianych.

Pszenica, bardzo pstra, 133 funtów, 720 mk., pstra, 132 funty, — mk., żyto 555—560 marek, jęczmień 590—610 mk., owies 550, 555, 560, 565 mk.

Rynek pieniężny.

Berlin, 20 marca. Dolar 294½—301, Holandja 11 200, Paryż 2675, Szwajcarja 5740, Londyn 1295, Kopenhaga 6250, Stockholm 7750, Austrja 4,05, Polska 7,17½, Węgry 34, Czechosłowacja 510.

Wybuch ropy.

Kraków. W miejscowości Szymbark 6 kilometrów od Gorlic powtarzają się od 8 dni wybuchy ropy, która w kilkunastuminutowych przerwach tryska fontanną w wysokości, dochodzącej do 20-tu metrów. Dzienna wydajność wynosi 2 wagony ropy wysoce wartościowej, bo zawierającej 40 procent benzyny, 27 proc. nafty, a resztę wazeliny. Jest rzeczą ciekawą, że wysokość szybu wynosi zaledwie 239 metrów, podczas gdy wiercenia w Borysławiu sięgają 1 i pół tysiąca metrów. Okręg Jasielski, gdzie eksploatacja ropy ma za sobą przeszło półwiekową tradycję, nabiera obecnie, wobec wyczerpywania się zapasów Borysławskich specjalne znaczenie. Tworzy się Spółka Polsko-Belgijska dla eksploatacji tych bogactw.

Rozmaitości.

Przewożenie chorych i rannych w samolotach.

Anglja i Francja wprowadziły obecnie dla użytku kolonji aeroplany dla przewożenia chorych i rannych. Aeroplan angielski jest do dwupłatowiec o dwóch motorach, każdy o sile 450 koni. Ambulans ten pomieścić może pilota, mechanika, lekarza, sanitarjusza i ośmiu chorych. Obwód aparatu wynosi 20 metrów 50 cm długość 13 metrów.

Ranni mają w tym powietrznym ambulansie pomieszczenie bardzo wygodne. Po bokach kabiny umieszczone są cztery łóżka. Personal i lżej ranni schodzą do kabiny przez tylne drzwi, dla transportu ciężej rannych urządzony jest na przodzie rodzaj windy sznurowej. Wiele trudu poświęcono urządzeniu wentylacji. Rezerwoar wodny zaopatrnie aparaty lawatoryjne. Aeroplan jest zaopatrzony nadto aparatem telegrafu bez drutu. Może on zabrać ładunek wagi 1600 kg. Obładowany w pełni wznosi się do wysokości 2000 metrów w przeciągu niespełna 10 minut i na tej wysokości ciągnąć może szybkość 175 kilometrów na godzinę.

Z obczyzny.

Polskie nabożeństwo

wraz z kazaniem w Szczecinie odbędzie się w sobotę dnia 25-go marca o godz. 8½ rano.

Walne zebranie w Szczecinie.

W niedzielę dnia 26-go marca o godz. 3 po poł. odbędzie się walne zebranie Komitetu Dzielnicowego w lokalu Elisabethstr. 19. na którą wszystkich rodaków i rodaczki zaprasza i na ważność sprawy uwagę zwraca, aby wszyscy z wszech stron zwłaszcza mężowie zaufania (Vorschnitery) jaknajliczniej się stawili. Zarząd Komitetu Dzielnicowego na Pomorze w Szczecinie.

Kącik humorystyczny.

Podsłuchana rozmowa na targu w Szczytnie.

— A skąd tyś jest?
— Z Pasyma.
— A ty skąd?
— Ja jest od Olszyn.
— A co tam słychać u waju w Pasymie?
— A wiesz bracie jek tu u naju z nama idzie, co ten financamt z nama wyrabia.
— Mieliśmy wtedy ten cedelek w ręku, a nie wiedzieliśmy co my robić mieli z tym cedelkiem.
— Prawdę masz Karluśku, że mieliśmy cedelek w ręku, ale nama pyski mionem wymazywali i cukrem obsypywali, a dzisiaj bziedę cierpieć musiwa...

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie »Towarzystwa Ludowego« odbędzie się dnia 26 marca o godz. 4 popołudniu w hotelu „International". Wykład wygłosi redaktor „Gazety Olsztyńskiej" pan K. Jaroszyk. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

„Lutnia" w Olsztynie. Lekcja śpiewu w środę, 22. bm. o godz. 8-mej w hotelu „International". Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Reuszwalde sprzedawane będzie drzewo w piątek, 24 marca o godz. 8 przed południem w lokalu karczmarza Winiarskiego w Lipowcu. Sprzedawane będzie drzewo budulcowe, pożytkowe i opałowe.

W piątek, 31 marca przed południem o godz. 8 sprzedawane będzie drzewo budulcowe, pożytkowe i opałowe w lokalu karczmarza Braka w Szymanach.

Drzewo pożytkowe sprzedawane będzie w piątek, 31 marca o godz. 10 przed południem w lokalu zur „Ostbahn“ w Biesalu.

Obrączki ślubne

każdej wielkości

poleca po niskich cenach

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 6 mk., z przesyłką 6.50 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Modlitwa
do Najdroższej Krwi.

Przepiękna modlitwa we wierszach, w malym formacie do włożenia w modlitewnik.

Nabożeństwo do Najdroższej Krwi według objawień świętych i świątobliwych osób, bardzo skuteczne na przebłaganie Boga i odwrócenia kar zasłużonych.

Cena za egz. . 25 fen.
10 „ 2.00 mk.
100 „ 15.00 „

Nabyć można w

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

RODACY
POPIERAJCIE RZEMIE-
ŚLNIKÓW POLSKICH !

Zamówienie „Gazety“ na kwiecień, maj i czerwiec

Ich bestelle hiermit für die Monate April, Mai und Juni die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 18 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 18 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Firma **W. Mulczyński w Wartemborku**

Telefon 41 (właściciele Kowalski & Szulc) **Rynek 94**

jest najtańszem źródłem zakupu

przeto każdy powinien tylko tam kupować.

Polecamy:

Damskie	Męskie	Płótna białe
płaszcze, kostjumy, bluzki, suknie, spodnice, jaczki i kimona igliczkowe, halki, fartuchy, koszule, kaftaniki, kalesony, trykoty, garnitury reformowe, gorsety, podstaniczki, pończochy, rękawiczki.	**ubrania, paletoty, ulstry, spodnie, jaki, kamizelki, koszule, gacie, skarpetki, rękawiczki, kapelusze, czapki, kołnierzyki, półkoszulki, mankiety, krawaty, szelki, chustki** do nosa, **guziki** do mankiet i kołnierzyków, **śpilki** do krawatów.	**wszelkich szerokości na koszule, pościele i prześcieradła, płótna kolorowe na powłoki i fartuchy, inlety i drylichy czerwone i w paski, barchany na koszule i bluzki, wszelkie podszewki. ::** **Sienniki i miechy.**
Materjały wełniane **jedwabie i aksamity czarne i kolorowe na suknie i obsady, woale, muśliny, batysty, perkale, satyny.**	**Materjały męskie** czarne, granat, morengo i kolorowe od najtańszych do najlepszych wyrobów zawsze w największym wyborze na składzie. **Caigi i manszestry.**	**Firany, rolosy** **chodniki, dywany, kołdry białe tiulowe i watowane na łóżka, obrusy białe i kolorowe, obrusy ceratowe.**
Sukienki i płaszcze dla dziewcząt w każdej wielkości.	**Baczność!** **Owczą wełnę** wymieniamy na materjały.	**Wszelkie towary krótkie** **obsady, tiule, koronki, wstawki, hafty, wstążki jedwabne.**
Maszyny do szycia fabryki „Kayser“. **Stałe ceny!**	**Zakupujemy i sprzedajemy** wszelkiego rodzaju **Pierze.**	**Wyprawy dla niemowląt** koszulki, jaczki, spodniczki, powijaki, podkładki, sukienki do noszenia i do chrztu, czepeczki. **Sprzedaż** tylko za **gotówkę.**

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87

I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej“

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołowki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkólne** ✱ **bibuły** ✱ **pióra** ✱ **pluskiewki** (Reisstifte) ✱ **serwetki papierowe** ✱ **koronki papierowe** ✱ **papier krepowy** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

✱ ✱ po **znacznie zniżonych cenach.** ✱ ✱